

dr hab. Kinga Tutak
Katedra Współczesnego Języka Polskiego
Wydział Polonistyki UJ

RECENZJA

pracy doktorskiej p. mgr Zofii Zająć-Gardeli *Wariantywność i normalizacja polszczyzny literackiej XVI wieku na podstawie Ksiąg o wychowaniu i o ćwiczeniu każdego przełożonego, nie tylko panu ale i każdemu ku czytaniu barzo pożyteczne: teraz nowo z łacińskiego języka na polski przełożone Reinharda Lorichiusa w tłumaczeniu Stanisława Koszutkiego. Fonetyka i fleksja*

„Badacze nowszych dziejów polszczyzny, a więc doby nowopolskiej, dysponują odpowiednimi podstawami źródłowymi, by móc ukazywać wzajemny stosunek normy skodyfikowanej, wyłożonej w różnego typu wydawnictwach teoretycznych (podręczniki gramatyki języka polskiego, wydawnictwa poprawnościowe itp.), i normy tekstu. W odniesieniu do okresów wcześniejszych, jeszcze nawet wieku XVIII, możemy jedynie, na podstawie szczegółowych analiz materiałowych, odtworzyć normę tekstu, a przez zestawienie tekstów rozłożonych w czasie – wskazać przebieg i poziom procesu normalizacyjnego” (Pihan-Kijasowa, Motyl 2018: 216). Pani mgr Zofia Zająć-Gardela w rozprawie doktorskiej podjęła wysiłek badawczy, polegający na rekonstrukcji normy ważnego tekstu, reprezentującego renesansową prozę przekładową.

Zanim przejdę do omówienia przedłożonej do recenzji dysertacji, chciałabym pokrótce scharakteryzować dzieło stanowiące podstawę źródłową badań. Wybór tekstu przez Autorkę rozprawy nie był przypadkowy. Napisane w 1538 r. przez profesora retoryki Reinharda Lorichiusa dzieło, którego pełny tytuł brzmi: *De institutione principum, loci communes quorum cognitio non modo iis qui cum imperio sunt verum quibus suis aliis*, zostało 15 lat później przetłumaczone na język polski i wydane w Wilnie. Książka cieszyła się wielką popularnością, nie tylko w wieku XVI, w którym ukazały się kolejne dwa wydania, ale jeszcze na początku wieku XVII (wydanie wileńskie z 1606 r.). Pani mgr Zofia Zająć-Gardela przebadła trzecie wydanie w tłumaczeniu Stanisława Koszutkiego *Księgi o wychowaniu i o ćwiczeniu każdego przełożonego, nie tylko panu ale i poddanemu* (tego członu brak na stronie tytułowej dysertacji) *każdemu ku czytaniu barzo pożyteczne: teraz nowo z łacińskiego języka na polski przełożone*, które wyszło w 1558 r. w krakowskiej oficynie dziedziców Marka Szarfenbergera. Trzeba zaznaczyć, że wybrane do analizy dzieło jest tzw. klockiem wydawniczym: z *Księgami w*

tłumaczeniu Koszutskiego została współwydana przełożona przez Erazma Glicznera *Isocratesa do Nicoclesa oracyja polska o sprawowaniu państwa*. Każde dzieło ma własną ramę literacko-wydawniczą (termin Renardy Ocieczek), te całości łączy jednak osoba Glicznera, który podpisał *Wiersz na herb Miłości Książęcia Śluckiego*, poprzedzający list dedykacyjny Koszutskiego w *Księgach*, a następnie jako tłumacz *Oracyi* przypisał ją Mikołajowi Trzebuchowskiemu. Autorka rozprawy doktorskiej wspomina o E. Glicznerze, ale nie poświęca mu wystarczająco dużo uwagi. Tymczasem właśnie Gliczner mógł mieć wpływ na językowy kształt *Ksiąg o wychowaniu*, to jemu bowiem powierzono (oczywiście za wiedzą i zgodą Koszutskiego) nadzorowanie prac przygotowawczych nad trzecim wydaniem dzieła. Zdobyte wówczas doświadczenie Gliczner umiał wykorzystać: już w roku wydania *Ksiąg o wychowaniu* opublikował własne dzieło *Książki o wychowaniu dzieci* (tytuł skrócony), a od 1572 r. prowadził własną oficynę w Grodzisku Wielkopolskim, o czym pisze m.in. Alodia Kawecka-Gryczowa. Zamykając charakterystykę *Ksiąg*, dodam, że oba dzieła, zarówno *Księgi*, jak i *Oracyja*, zostały złożone czcionką gotycką dobrej jakości, tzn. pismem tekstowym jest szwabacha, zaś pismem nagłówkowym – ozdobna fraktura.

Uważam, że *Księgi o wychowaniu* stanowią cenną i ważną podstawę źródłową do przeprowadzenia analizy, która – jak założyła Autorka pracy – ma dotyczyć zjawisk fonetycznych i fleksyjnych, zachodzących w XVI-wiecznej polszczyźnie, rozpatrywanych w kontekście jej normalizacji.

Recenzowana rozprawa składa się z siedmiu rozdziałów, które wraz z wprowadzeniem i podsumowaniem tworzą trzon pracy. Charakter materiałowy, analityczny mają rozdziały 5 – 7, natomiast rozdziały 1 – 4 zawierają rozważania teoretyczne.

W rozdziale pierwszym Autorka omawia cel i zakres rozprawy, rozpatruje m.in. zagadnienie dialektalnego pochodzenia polskiego języka literackiego, rozważa kwestię relacji genetycznej między powstaniem dwu odmian polszczyzny ogólnej: odmiany pisanej i mówionej. Te ustalenia nie budzą zastrzeżeń, natomiast pewne wątpliwości nasuwa następujący fragment rozprawy: „Okazuje się, że w XVI w. dopiero w piśmie dochodziło do ustalania normy. Na jej straży stali wydawcy (korektorzy w oficynach drukarskich), którzy nadawali tekstom obowiązującą poprawną formę, usuwając z nich cechy gwarowe. Ale sami drukarze, mimo iż odegrali niewątpliwie ogromną rolę w upowszechnieniu normy językowej – sami jej nie stworzyli. <<Sami z siebie nie mieliby przecież żadnego autorytetu>> - zauważa Urbańczyk” (s. 16). Jest to sąd sprzeczny z tym, co Autorka napisała we wprowadzeniu na s. 6: „[...] pracownicy polskich drukarni XVI-wiecznych posiadali rzetelne wykształcenie, co zapewniało im poważne stanowisko w społeczeństwie, zaliczani byli oni do społeczności akademickiej”. Historycy języka na czele z Zenonem Klemensiewiczem, Stanisławem Rospondem czy właśnie

Stanisławem Urbańczykiem podkreślali wielkie zasługi impresorów – od Hieronima Wietora począwszy - w dziedzinie normalizacji polskiej ortografii. Sięgnęłam do źródła, czyli do artykułu Urbańczyka pomieszczonego w „Języku Polskim” z 1950 r. Zacytuję fragment: „Z tym ponaddialektycznym tworem zetknęli się w Krakowie, jako studenci, Opeć, Jan z Koszyc, Sandecki, Biernat z Lublina, Glaber i inni, tłumacze, modernizatorzy starych tekstów, korektorzy, <<biedacy twardo walczący z życiem>>, jak o nich nieco agitacyjnie mówi prof. Milewski [...], ale w drukach starali się o taki język, jaki poznali w czasie studiów, mylny zaś jest pogląd, że oni go dopiero tworzyli. Sami z siebie nie mieliby przecież żadnego autorytetu” (Urbańczyk 1950: 155). A więc S. Urbańczykowi chodziło nie tyle o drukarzy, ile o ówczesnych redaktorów, tłumaczy, korektorów, choć wypada stwierdzić, że w świetle nowszych badań prowadzonych m.in. przez Marka Osiewicza tak radykalne stanowisko wydaje się trudne do obrony.

Przeładowy i porządkujący charakter ma także drugi rozdział pracy, poświęcony zagadnieniom wariantowości i normalizacji języka średniopolskiego. Wśród rozdziałów o charakterze teoretycznym jest to niewątpliwie zasadnicza część pracy, ponieważ sposób prezentacji zjawisk fonetycznych i fleksyjnych dostrzeżonych w *Księgach* został podporządkowany właśnie pojęciu normalizacji. Autorka dokonuje przeglądu funkcjonujących w literaturze przedmiotu poglądów na temat normy językowej (przyjmuje jej istnienie w połowie XVI w. za Tomaszem Lisowskim) oraz wariantu językowego. Pani mgr Zofia Zająć-Gardeła wykazała dobrą orientację w rozmaitych koncepcjach, w swojej rozprawie oparła się w większym stopniu na pracach Ireny Bajerowej. Za badaczką przyjmuje, że „normalizacja języka ogólnego polega na tym, co XIX-wieczni gramatycy nazywali <<ujednostajnieniem>>, a więc na usuwaniu zbędnej różnorodności, chwiejności, dowolności w języku i wprowadzaniu jednolitej normy. To rozchwianie i <<niejednostajność>> to właśnie wariacja, a te dublety czy większe grupy form występujących równoległe to warianty” (s. 27 i 32). W rozdziale drugim pojawia się przyjmowane w nauce historycznojęzykowej rozróżnienie na normę skodyfikowaną (teoretyczną) i normę tekstu (praktyczną). Jeśli chodzi o dobę średniopolską, możemy na podstawie szczegółowych analiz materiałowych odtworzyć normę tekstu. W tym kierunku idą badania p. mgr Zofii Zająć-Gardeły, dodałabym za Markiem Cybulskim, że uwzględnia ona normę „wyższą” realizowaną w drukach. Analizę jakościową konkretnego tekstu zamierza Autorka wzbogacić o analizę ilościową, a swoje stanowisko uzasadnia na s. 32.

Osobny rozdział (trzeci) został poświęcony charakterystyce wybranych procesów historycznojęzykowych i perspektywom badawczym na tym polu. Najpierw w syntetycznej formie przedstawia Autorka najważniejsze procesy fonetyczne i fleksyjne, które dokonały się w staropolskim systemie językowym. Następnie p. mgr Zofia Zająć-Gardeła przechodzi do

omówienia perspektyw badawczych, które zarysowują się w nauce historycznojęzykowej. Ponieważ zagadnieniu temu sporo uwagi poświęcali nie tylko polscy językoznawcy, Autorka rozprawy zajmuje się analizą stanowiska promotora doktoratu, prof. Bogusława Dunaja, oraz prof. Mirosławy Mycawki i ich poglądy na tę kwestię omawia dokładniej.

W rozdziale czwartym p. mgr Zofia Zająć-Gardeła przedstawia historię grafii łacińskiej i polskiej ze szczególnym uwzględnieniem *Ksiąg o wychowaniu*. Za M. Mycawką podkreśla, że badacz dociera do danych językowych poprzez zapis graficzny, jest on zatem ważny dla historyka języka. Wywód p. mgr Zofii Zająć-Gardeły jest przekonujący, moje uwagi dotyczą: po pierwsze, niedokończonej myśli na s. 45 („litera *t* – dźwięki” i od razu przypis do opracowania S. Jodłowskiego), po drugie, tego, że w zamkniętej w jednym zdaniu na s. 49 charakterystyce interpunkcji zabytku Autorka rozprawy uwzględniła zaledwie dwa znaki przestankowe: kropkę i kreskę ukośną. Otóż Szarfenbergerowie posłużyli się wszystkimi wówczas stosowanymi znakami, a więc dwukropkiem, który stanowi również znak skrótu, oraz pytajnikiem (brak wykrzyknika nie dziwi i jest „usprawiedliwiony” – z badań wynika, że jego użycie wzrasta dopiero w połowie XVII w. i jest związane z przynależnością gatunkową tekstu).

Podsumowując rozdziały rozprawy o charakterze teoretycznym, można stwierdzić, że Autorka odwołuje się w nich do stosownej literatury przedmiotu, sprawnie omawia starsze i nowsze opracowania historycznojęzykowe. Charakteryzując rozmaite koncepcje, p. mgr Zofia Zająć-Gardeła nie ogranicza się do referowania poglądów, ale prezentuje własne stanowisko, wsparte badaniami nad wybranym tekstem z połowy XVI w.

Kolejne rozdziały 5 – 7 mają charakter analityczny, najobszerniejszy jest rozdział szósty poświęcony zjawiskom fleksyjnym, natomiast rozdział siódmy jest – jak to ujmuje Autorka rozprawy – pewnym uzupełnieniem pracy (s. 162). Sposób prezentacji materiału fonetycznego i fleksyjnego jest podobny: p. mgr Zofia Zająć-Gardeła wychodzi od stanu prasłowiańskiego, przedstawia funkcjonowanie formy w dobie staro- i średniopolskiej i na tak zarysowanym tle omawia formy poświadczane w tekście *Ksiąg o wychowaniu*. Nie będę przedstawiała wyników analizy Autorki pracy w szczegółach, skupię się raczej na wybranych aspektach tej analizy. W rozdziale piątym p. mgr Zofia Zająć-Gardeła charakteryzuje procesy fonetyczne, zachodzące w trzech grupach: *-ew-/-ow-* po spółgłosce miękkiej, wywodzących się z prasłowiańskich połączeń **s/z/ž + r* oraz **(s)t'/(z)d' + c*, a także w grupach pierwotnych *i/y + r*, jak i tych, które pochodzą z *r* sonantu przedniego. Ustalenia poczynione przez Autorkę pracy potwierdzają dążenie do normalizacji w przypadku dwóch pierwszych grup oraz wariantywność w przypadku dwóch ostatnich. Do rozdziału włączono także analizę oboczności o charakterze leksykalnym, przy czym rywalizacja form obocznych została poświadczona w *Księgach* w zaledwie dwóch przypadkach (na dziewięć): *wszyciek/wszytek/wszystek* oraz *albo/abo*.

W rozdziale szóstym zainteresowanie Autorki skupia się na zjawiskach fleksyjnych. Rozdział otwiera krótkie omówienie zasady działania analogii w deklinacji polskiej Jana Baudouina de Courtenay (błędny zapis nazwiska w tekście głównym i przypisie 241). Ten segment rozprawy został podzielony na kilka podrozdziałów, odpowiadających imiennym częściom mowy oraz czasownikowi. Pani mgr Zofia Zająć-Gardeła umiejętnie zanalizowała materiał pochodzący z tekstu *Ksiąg o wychowaniu*. Moje wątpliwości wzbudziło jedynie rozwiązanie przyjęte przez Autorkę pracy w podrozdziale poświęconym liczebnikom. Pani mgr Zofia Zająć-Gardeła nie ogranicza się w nim do przywołania stanu prasłowiańskiego jako podstawy analizy, ale sięga jeszcze „głębiej” – do zrekonstruowanych form praindoeuropejskich oraz do form poświadczonych w takich językach martwych, jak: staroindyjski, tocharski, hetycki, gocki itd. Odbiorcy pracy czasami trudno się w tych dociekaniach etymologicznych odnaleźć, tym bardziej, że Autorka nie wyjaśnia zastosowanych (jak rozumiem, za Grzegorzem Jagodzińskim) oznaczeń. Moim zdaniem korzystną dla rozprawy doktorskiej zmianą byłoby usunięcie uwag dotyczących pochodzenia liczebników, także ze względu na źródło informacji (strona internetowa prowadzona przez niejęzykoznawcę).

Wprowadzenie do pracy doktorskiej, w której Autorka rekonstruuje normę tekstu z połowy XVI w., rozdział dotyczącego regionalizmów o charakterze fonetycznym i fleksyjnym jest w pełni uzasadnione. Rozdział ten winien stanowić nie tyle uzupełnienie (s. 162), ile podsumowanie rozprawy. Przypomnę, że *Księgi o wychowaniu* zostały opracowane przez dwóch Wielkopolan: Koszutskiego i Glicznera, a wydane w krakowskiej drukarni Szarfenbergerów. Pani mgr Zofia Zająć-Gardeła więcej uwagi poświęca jednak teoretycznemu ujęciu zagadnienia regionalizacji (s. 162-167) aniżeli przykładom regionalizmów utrwalonych w tekście *Ksiąg* (s. 168-169). Pomimo obiecującej zapowiedzi na s. 168: „W utworze Lorichiusa (ściślej: w jego tłumaczeniu) wystąpiły różnorodne regionalizmy”, Autorka rozprawy omawia trzy takie zjawiska, tj. oboczności *powiadać/powiedać* oraz *iL/eL*, a także grupy kontynuujące prasłowiańskie połączenia **zr'*, **sr'*.

Po lekturze rozdziałów materiałowych rozprawy można stwierdzić, że uzyskane przez Autorkę pracy wyniki mogą być podstawą do dalszych dociekań. Nasuwają się w związku z tym pewne pytania - świadczą one o tym, że przeprowadzone przez p. mgr Zofię Zająć-Gardełę badania warto kontynuować:

- 1) czy stopień znormalizowania tekstu *Ksiąg* w zakresie fonetyki i fleksji jest podobny, czy może różny;
- 2) czy nie należało zestawić uzyskanych przez p. mgr Zofię Zająć-Gardełę wyników badań z analizami Jolanty Migdał, Anetty Luto-Kamińskiej czy zespołu kierowanego przez Izabelę Winiarską-Górską (*Najczęstsze zjawiska fonetyczne w XVI-wiecznych*

przekładach Ewangelii oraz Fleksja w XVI-wiecznych przekładach Ewangelii) – na takiej podstawie można by wskazać kierunek i poziom procesu normalizacyjnego XVI-wiecznej polszczyzny.

Na koniec pragnę zwrócić uwagę na usterki w tekście rozprawy:

- zapis tytułów łacińskich bez spacji, s. 7-8,
- cztery wersje biogramu R. Lorichiusa, które można by sprowadzić do jednej notki, s. 8-9,
- błędny zapis nazwy gatunku retorycznego *progymnasmata*, s. 8-9,
- s. 12 w. 5 od góry powinno być ‘która’,
- s. 21 w. 19 od góry powinno być ‘w polskim przekładzie pióra Koszutkiego’,
- niezrozumiała konstrukcja: ‘proces wariantywności ma swoje źródła w rozwoju języka, w wyniku ewolucji powstawały warianty fonetyczne, które są kontynuacją głosek prasłowiańskich, bądź ich grup i o warianty fleksyjne będące wynikiem zmian kryteriów podziału na deklinacje’, s. 24,
- powtórzenia w bliskim sąsiedztwie, np. ‘istniało – istnienie’ s. 24, ‘pierwotnych – pierwotnie’ s. 87, ‘też – też’ s. 95,
- s. 109 w. 10 od dołu powinno być ‘pod względem fleksyjnym’,
- s. 115 w. 2 od dołu powinno być ‘stwardniałych’,
- braki w bibliografii, np. Luto-Kamińska A., 2010, *Polska wersja przekładowa [...] Mateusza z Kęt* – przypis 21 i 303, Taszycki W., 2004, *Obrońcy języka polskiego* – przypis 18, Rudnicki M. – przypis 27, Lenartowicz-Zagrodna A., 2013, *Cechy dialektalne w dwu edycjach Księgi Syracha [...]* – przypis 402,
- błędy w interpunkcji – dwa najczęściej się pojawiające to zbędny przecinek przed *a* w wyrażeniu np. *między właściwym przedmiotem badań, a materiałem*, s. 30, *między wymową, a pisownią*, s. 45; brak drugiego przecinka, wydzielającego wypowiedzenie wtrącone, np. *Wnioski badaczki, mimo, iż jej praca dotyczy XIV wieku są cenną wskazówką dla rozważań zawartych w niniejszej pracy; pierwszym językoznawcą, który zainteresował się omawianym zaimkiem był Jan Baudouin de Courtenay*, s. 72.

Podsumowanie recenzji: mimo wskazanych wyżej zastrzeżeń uważam, że rozprawa p. mgr Zofii Zając-Gardęły *Wariantywność i normalizacja polszczyzny literackiej XVI wieku na podstawie Ksiąg o wychowaniu i o ćwiczeniu każdego przełożonego*, nie tylko panu ale i każdemu ku czytaniu bardzo pożyteczne: teraz nowo z łacińskiego języka na polski przełożone *Reinharda Lorichiusa w tłumaczeniu Stanisława Koszutkiego. Fonetyka i fleksja* spełnia

wymogi stawiane pracom doktorskim, dlatego zgłaszam wniosek o dopuszczenie jej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Kraków, dn. 29 I 2021 r.

dr hab. Kinga Tutak, prof. UJ